Nr. 44. OLSZTYN, sobota 30 maja 1896. Rok XI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Zebranie wyborców centrum

odbyło się w trzecie Swięto Zielonych Swiątek po południu na sali »Kopernika«.

Stawiło się może jakie 500 osób tak z miasta jak i z dalszych stron. Z okolicy mniéj stosunkowo było osób, za to licznie stawili się księża i nauczyciele. Przemawiano nasamprzód po niemiecku, a potém po polsku, z tą tylko różnicą, że przemowy niemieckie trwały blizko cztery godziny, a polskie ledwie półtoréj. Jako niemieckiego mówcę sprowadzono aż z Kolonii posła Fuchsa, nadto przemawiali księża Romahn z Reszla, posłowie Dittrich z Brunsbergi i Herrmann z Biskupca, daléj posłowie sędzia Krebs z Lipsztata i Graw z Arnsdorfu. Polskich mówców nie zaproszono ani z Poznania, ani z Warszawy lub z Krakowa, choć te miejscowości bliżéj leżą niż Kolonia. Przemawiali po polsku tylko ks. proboszcz Herrmann z Biskupca, ks. prob. Barczewski z Brunswałdu i gospodarz Majska z Tomaszkowa.

O tym zebraniu będziemy jeszcze kilka razy mówili, dziś podajemy tylko pobieżnie cały jego przebieg.

Zebranie zagaił ks. dziekan Romahn z Reszla i udzielił głosu posłowi do sejmu p. Graw z Arnsdorfu. Ten mówił o położeniu rólnictwa w Prusach, o tém jak rząd chce pomódz rólnikom i czyni, co może, o zadłużeniu posiadłości rólniczych itd. Następnie ks. profesor Dittrich z Brunsbergi mówił o szkole i wychowaniu młodzieży po szkołach, dowodząc, że czas teraźniejszy owiany jest duchem rewolucyi francuzkiéj. Wystąpił mówca przeciw tak zwanym wolnym stowarzyszeniom nauczycieli i ubolewał, że prawo o polepszeniu pensyi nauczycielom nie przeszło i zapewnił, że centrum wedle sił pracować będzie nad polepszeniem doli nauczycielom.

Ks. prob. Herrmann z Biskupca mówił o polityce w ogólności, daléj o powstaniu i utworzeniu się centrum. Mówca chwalił lud polski na Warmii i zauważył, że rząd niemiecki mógłby się cieszyć gdyby miał wszystkich tak spokojnych i uczciwych poddanych, jak polskich Warmiaków. Pochwały te zdążały do tego, że lud polski na Warmii powinien tylko do centrum posłów wybierać.

Następnie zabrał głos poseł p. Fuchs z Kolonii i mówił o zasługach stronnictwa centrum, dając krótki przebieg wszystkich spraw, jakich posłowie centrowi w ciągu 25-letniego istnienia stronnictwa bronili. Ks. dziekan Romahn z Reszla skreślił pobieżnie wszystkie poprzednie mowy i w końcu wniósł okrzyk na cześć gościa p. Fuchsa.

W końcu przemówił jeszcze p. Krebs z Lipsztata, poseł do parlamentu, żałując, że sam jeden (!) tylko jest jako poseł do parlamentu i ma nadzieję, że zabrany centrum podstępnie (!!) i zdradziecko (!!) mandat poselski olsztyńsko-reszelski znowu zdobyty zostanie. Dobrze, że pan sędzia bardzo krótko mówił, bo zdaje się być trochę przyostry i nie pamiętać na to, że przy wyborach do parlamentu ma równe prawo sędzia czy parobek i że każdemu wolno oddać kartkę na kogo chce, a nie na tego, kto się panu sędziemu podoba.

Po ukończeniu zebrania niemieckiego odbyło się zebranie polskie. Polaków stawiło się jednak bardzo mało, bo ogłoszono o zebraniu w »Ermlenderce«, w »Volksblatte« — no i w »Warmiaku«. Było około 120 osób, częścią mieszczan i robotników z miasta, oraz kilkunastu gospodarzy. Polskie zebranie zagaił redaktor Buchholz, przeczytawszy porządek dzienny, który jednak nie zgadzał się z tém, o czém mówcy mówili. Widać, że zrobiono wszystko na prędce. Ks. prob. Herrmann, widocznie zmęczony długim przemówieniem niemieckim, rozwodził się o czynności swéj w Berlinie i o biedzie w rólnictwie, daléj o mowie polskiéj. O tém wszystkiem będzie w przyszłym numerze.

Ks. proboszcz Barczewski z Brunswałdu miał bardzo piękną i duchem katolickim i polskim przesiąkniętą mowę. Zachęcał do uczenia w domu polskiéj mowy, wskazując, że polska mowa nie upada, ale się podnosi, że upaść nie może, bo Pan Bóg dał narodowi polskiemu wielkich i natchnionych mężów, poetów, którzy nam pozostawili piękne pieśni i wiersze. Właśnie po upadku Polski, właśnie w niewoli Pan Bóg tych mężów wzbudził, przez co pokazał, że nie chce upadku, ale podniesienia się narodu polskiego. Dziś każdy przekonać się może, że przemocą ducha narodu zabić nie można, ale im więcéj się Polaków tłoczy, tém więcéj oni poczuwają się do obrony praw swoich.

Po mowie ks. Barczewskiego przemówił gospodarz Majska z Tomaszkowa, którego zdaje się dla tego wysunięto, aby się nazywało, że też i gospodarze polscy na Warmii »fest« z centrum trzymają. Pan M. powiedział jak umiał, ale bardzo serdecznie i czuć było w jego mowie ducha polskiego i zamiłowanie do języka ojczystego. Huczne brawo otrzymał mówca, gdy powiedział, że polscy Warmiacy nigdy się nie zniemczą, chybaby wszystkie matki polskie z Warmii wydalono. Dobrze, że przywódzcy centrowi siedzieli już w ogrodzie przy »zajdlu«, bo ręczymy, że mimo całéj serdeczności dla nas, niejednemu nie byłyby się spodobały te słowa chłopa polskiego, gdyby je był zrozumiał.

Taki był przebieg zebrania, do którego jeszcze wrócimy. Zaznaczyć należy, że wszyscy mówcy bardzo oględnie się wyrażali, nie zaczepiając ani nie wojując z partyami sobie przeciwnemi.

Co słychać w świecie?

Niemcy. W Erfurcie płacili socyalistyczni redaktorzy kary pieniężne na nich nałożone bardzo regularnie. W skutek tego prokuratorya „domyśla się“, że kary pieniężne płacił zarząd pisma i dla tego wytoczyła skargę administratorowi o popieranie przestępstwa. Wiadomo, że paragraf 257 kodeksu Rzeszy grozi karą temu, kto sprawcy karygodnego czynu świadomie pomaga, aby tegoż uchronić od kary lub zapewnić mu korzyści przestępstwa. Na mocy paragrafu tego, wystąpiła prokuratorya z swoją co najmniej śmieszną skargą.

— We wtorek rozpoczął się w Hamburgu siódmy powszechny zjazd niemieckich filologów. Między innymi wystąpił z wykładem wyższy nauczyciel dr. Hengelsbach z Międzyrzecza, który odkrył nową zasadę pedagogiczną, że nauka jest doskonale możliwą bez pomocy języka ojczystego, co panu profesorowi potwierdzają eksperementa w Wielkiem Ks. Poznańskiem, gdzie polscy uczniowie uczą się wszystkiego po niemiecku, nie stojąc bynajmniej pod wykształceniem logicznem niżej od innych uczniów.

— Poseł socyalistyczny Liebknecht, wyjechał na święta Zielonych Swiątek do Anglii, aby tam wygłosić kilka mów w duchu socyalistycznym. Przemawiał on tam w zeszłym tygodniu na zebraniu w Londynie po angielsku, gdyż swoją drogą jest to człowiek wykształcony, ażeby słuchaczy powiadomić o ruchu socyalistycznym w Niemczech. Gazetom niemieckim nie podoba się wielce wystąpienie posła Liebknechta, gdyż potępiał całą politykę rządu niemieckiego. Piorunował on tam nie źle przeciw wojnie, militaryzmowi niemieckiemu i przeciw niemieckiej polityce kolonialnej, co nazwał polityką rabusiowską. Angielscy słuchacze bili mu wielkie brawo, gdyż obecnie Anglicy na Niemców nie są łaskawi, bo zanadto im się mięszają do spraw zamorskich, zkąd Anglia ma główne zyski. Niektóre gazety niemieckie nawet piszą, że wystąpienie Liebknechta jest zdradzieckie i pozbawione wszelkiego uczucia miłości ojczyzny. No, od Liebknechta trudno żądać, aby się zapalał do zagorzalstwa niemieckiego, gdyż dziś większa część Niemców upatruje patryotyzm niemiecki w szowinizmie.

— Z okazyi koronacyi cara odbyła się w Berlinie we wtorek parada pułków, których car i carowa są szefami, przed cesarzem, w obecności członków ambasady rosyjskiej. Cesarz w przemowie wskazał na uroczystość w Moskwie się odbywającą i zakończył okrzykiem na cześć carskiej pary. Po paradzie nastąpiła uczta w zamku królewskim, przy której cesarz wzniósł zdrowie carskiej pary.

— Niejaki Blad, obywatel Berlina, zyskał sobie głównie na lichwie miliony: Żył bardzo niemoralnie. Przed śmiercią spisał testament i przeznaczył połowę swego majątku miastu Berlinowi pod warunkiem, że na grobie jego postawią piękny pomnik. Wielu mówiło, aby zarząd miasta Berlina pieniędzy po takim lichym człowieku nie przyjął. Lecz magistrat przyjął i wystawi pomnik — lichwiarzowi i nieobyczajnikowi.

Rosya. O koronacyi pary carskiej w Moskwie dochodzą jeszcze takie szczegóły: W katedrze koronacyjnej wstąpił najpierw metropolita petersburski na estradę przy tronie, skłonił się przed carem i wezwał go, ażeby wobec wszystkich uczestników wyznał swą wiarę. Car donośnym głosem odczytał odnośną modlitwę. Po przyjęciu błogosławieństwa nakazał car, ażeby mu

włożono płaszcz purpurowy. Metropolici z Petersburga i Kijowa przy asystencyi wielkich książąt włożyli carowi płaszcz purpurowy na ramiona. Teraz car skłonił głowę, na którą metropolita położył swe ręce, błogosławił cara i odczytał kilka modlitw.

Teraz nastąpiła właściwa chwila koronacyi. Car ujął wielką koronę, włożył ją sobie na głowę i wysłuchał przemowy metropolity, który go upominał, żeby przez całe życie sumiennie spełniał obowiązki swe. Car ujął teraz w prawą rękę berło, w lewą jabłko państwa i tak przybrany w wszystkie odznaki władzy ziemskiej, zawezwał carową do siebie, teraz położył berło i jabłko na poduszkę, a carowa klękła przed carem na poduszce wyszywanej złotem.

Car zdjął koronę z swej głowy i dotknął nią głowy carowej, ażeby zaznaczyć, że i jej przypada w udziale najwyższa władza ziemska. Poczem car znów włożył sobie koronę na głowę, a carowej włożył inną, małą, lśniącą od dyamentów koronę. Klęczącą dotąd przed carem carową podniósł car i pocałował ją w twarz i teraz i ją przybrano w płaszcz purpurowy.

Tak się zakończył akt koronacyjny. Wszystkie dzwony zaczęły dzwonić, a 101 salw armatnich zapowiedziało całej Moskwie, że para carska została ukoronowaną. Para carska przyjmowała życzenia od duchowieństwa i obecnych w katedrze książąt.

Z powodu koronacyi car odznaczył wielu urzędników, oficerów i jenerałów licznemi orderami; dla ubogich w Moskwie wydano 10 tysięcy porcyi. Obiad dla każdego ubogiego składał się z kapuśniaku, pół funta mięsa, funt chleba, 4 kiełbas, owoców zaprawionych i jednej butelki piwa.

Prezydent Francyi p. Faure wysłał do cara w dniu koronacyjnym taki telegram:

„Uczułem potrzebę, ażeby waszej cesarskiej mości wyrazić serdeczne życzenia i w imieniu całej Francyi życzę waszej cesarskiej mości osobistego szczęścia. Rosyi zaś chwały i powodzenia. U stóp cesarzowej składam zapewnienie wysokiego szacunku i proszę wierzyć w głęboką moją życzliwość“.

Włochy wynoszą się z Afryki jak niepyszni. Dostali od murzynów i Abesyńczyków okrutnie w skórę, co im zresztą zdrowo, bo nie mieli najmniejszego prawa włazić biednym na pół dzikim murzynom do ich własnej chałupy, żeby się ich krzywdą, ich ziemią i ich własnością panoszyć i wydzierać im wolność i ojczyznę. Oświatę krzewi się słowem Bożem, pouczaniem w miłości, a kto mieczem i wojną chce szerzyć naukę Chrystusową, ten właśnie Chrystusa się wypiera i zaborcze zamiary swoje obłudnie imieniem Chrystusa pokrywa. Dziki murzyn ma takie samo prawo do swojej ojczyzny jak każdy inny.

Egipt. W mieście nadmorskim Aleksandryi grasuje cholera. Pomiędzy Europejczykami w Aleksandryi panuje wielki popłoch, wywołany tem, że umarła na cholerę baronowa Richthofen, żona niemieckiego komisarza przy zarządzie egipskich długów państwowych. Wszystkie parowce i okręty są przepełnione podróżnymi, którzy z obawy przed cholerą na gwałt wyjeżdżają z Aleksandryi. Na 100 chorych osób na cholerę umiera 90.

Azya. W Persyi grasuje tyfus głodowy. W wielu miastach setki ludzi poumierały z głodu. W mieście Tafris przyszło z powodu tego do wielkich zaburzeń. Wydano już wszelkie środki ostrożności, ażeby przywrócić znów spokój i porządek. Wojsko zostało powiększone. — Rozruchy i zaburzenia z pewnością daleko prędzejby ustały, gdyby rząd zamiast wojska posłał chleba i żywności dla ludności tamtejszej.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiéj.“

Z miasta.

Jak to smutnie czytać korespondencye do naszéj Gazety nadchodzące, a donoszące o nieuczęszczaniu młodzieży do spowiedzi św. Bardzo to bolesne coś podobnego czytać, a jednak wierzyć trzeba, że tak się dzieje, bo i ja znam taki wypadek. Pewien człowiek żonaty, kiedy jego teściowa (szwigermatka) szła latoś po kartki do spowiedzi wielkanocnéj, prosił ją, aby dla niego i jego żony także kartkę wykupiła, co ta też z radością uczyniła. Lecz jak mocno zdziwiła się, kiedy właśnie w pierwsze Święto Zielonych Świątek córka jéj z płaczem oznajmiła, że mąż jéj dziś dostał list od Biskupa, w którym stoi, że mąż jéj już 7 lat nie był u spowiedzi św. i dla tego zostaje wykluczony z Kościoła katolickiego. Można sobie wystawić rozpacz żony, która myślała, że ma męża katolika, a ona tymczasem ma poganina. Pan Bóg zsyłał nieszczęście jedno po drugim na tych ludzi, aż się teraz żona dowiedziała, z jakiego powodu.

Tak się to dzieje na tym Bożym świecie, a z jakiego to powodu, to łatwo każdy się domyśla. Dzieci polskie uczą się religii po niemiecku, a w rok lub dwa po opuszczeniu szkoły już zapomniały, czego się w szkole na pamięć nauczyły, a czego nie zrozumiały dobrze, albo wcale. I tak zapytać się dziecka po dwóch lub trzech latach po wyjściu ze szkoły, to niejedno nawet nie wie, co to jest Bóg, a co jest spowiedź, to wcale nie wie i dla tego też do spowiedzi nie idzie. Z tego powodu pogaństwo szeszyć się będzie coraz bardziéj. Temu złemu winni są najwięcéj rodzice, którzy nietylko zaniedbują dzieci swe uczyć religii i katechizmu po polsku, ale sami ich jeszcze do niemieckiego języka namawiają i wprawiają do téj »fajnéj« mowy i nietylko mowy, ale i obyczaju niemieckiego. Chłopak jeszcze do szkoły chodzący już trzyma w gębie na jednéj stronie fajkę albo papierosa, a na drugiéj stronie prymkę. No, a jak wyjdzie ze szkoły, to już dziewuchę pod rękę i na spacer. A blady, suchy od téj tabaki i spluwa co minuta, że aż przejść się brzydzi koło niego. Rodzice na to patrzą z obojętnością, bo to też należy do tego »fajn«. I gdyby im kto powiedział, że ich religia katolicka nie jest »fajn«, to by ją też porzucili i przyjęliby inną. Jeżeli to tak daléj pójdzie, to za lat kilkanaście licho u nas będzie wyglądać. Dla tego dobrzeby było, ażeby gospodarze i majstrowie swą czeladź, a rodzice swe dzieci polskiego katechizmu i historyi świętéj chociaż co niedzielę po parę godzin uczyli, tobyśmy

DWAJ BRACIA.

(Dokończenie.)

Dosyć było tych słów dla Jaśka i jego żony, by się domyślić, że ów nieznajomy, do Łazarza podobny, to był brat ich Paweł. Zaczęli mu się lepiej przyglądać i trudno im było uwierzyć, by kilkanaście lat wędrówki po świecie mogły zrobić z dorodnego, silnego chłopa, taką wysuszoną, żółtą postać, z zapadniętemi piersiami i policzkami i włosem posiwiałym.

Jasiek załamawszy ręce, serdecznie nad bratem płakać zaczął, a potem usiadł na tapczanie i zapowiedział, że się ztąd nie ruszy, bo może choremu wróci przytomność, a wtenczas uspokoić i pocieszyć go trzeba.

Doczekał się tej chwili dopiero nad wieczorem. Paweł ocknął się ze snu głębokiego, a obaczywszy Jaśka przytomnemi oczyma, wybuchnął ciężkiem łkaniem, które całem jego wychudzonem ciałem wstrząsało.

Długo obaj bracia słowa przemówić nie mogli, tylko za ręce się trzymając na siebie patrzyli. Wreszcie Paweł o rodziców, matkę żony i Kasię słabym głosem rozpytywać zaczął. Jasiek opowiedział mu o wszystkiem.

— Teraz się, bracie, o nic nie kłopoc — dodał w końcu. — Ojciec niebo-szczyk umierając kazali ci powiedzieć, że ci przebaczają, a mnie zapowiedzieli, bym cię przyjął serdecznie, jak kiedy powrócisz. Zostaniesz teraz przy nas i nowe rozpoczniesz życie. Dogadzać ci będziemy, boś, jak widzę, biedy na świecie użył niemało.

— Oj użyłem ja biedy i nędzy różnej, że i opowiedzieć choremu trudno. Ale sam sobie winien jestem, sprawiedliwa na mnie kara Boska. Lekkiego chleba mi się chciało, pracy nie lubiłem, rodziców nie słuchałem więcem też teraz nędzarz ostatni. Oto majątek, com go miał przynieść: te łachmany podarte i to zdrowie na zawsze stracone. Przezemnie cierpieli ojcowie, przezemnie Wikta umarła. — O Boże, Boże! czy Ty mi to wszystko przebaczysz?

Paweł zakrył twarz rękoma, a kaszel, który mu od rana spokoju nie dawał, tak gwałtownie męczyć go zaczął, że aż mu się krew ustami rzuciła. Jasiek po Zośkę pobiegł, sam po doktora jechać zamierzał, ale go Paweł na wszystko prosił, by mu najpierw księdza sprowadził, bo mu na duszy strasznie ciężko i z Bogiem pojednać się pragnie.

Spowiedź długo trwała, ale po niej Paweł uspokoił się znacznie i leżał cicho na czystej pościeli, w świeżej koszuli, pierzynką okryty, bo przed przyjazdem księdza Zośka się koło chorego zakrzątnęła i cały porządek sprawiła.

Nazajutrz przywiózł Jasiek doktora; ten opukał chorego, głową pokręcił, wreszcie wyszedł z Jaskiem do sieni i powiedział mu, że dla Pawła ratunku nie ma, że z nędzy i złego życia dostał suchot, które mu już całe płuca stoczyły. Przepisał tylko krople na uspokojenie kaszlu i odjechał.

Pięć dni jeszcze żył Paweł. Obcego nikogo przez ten czas widzieć nie chciał, tylko czasem prosił, żeby mu przywołano Kasię i dzieci Jaśków, kładł im wychudzoną rękę na głowach, w Kasię ze łzami się wpatrywał i do piersi parę razy jej główkę przycisnął.

Z Jaśkiem i Rózią, która chorego brata często odwiedzała, rozmawiał najchętniej. Opowiadał im o swoich niedolach, o złych namowach, jakie go po świecie spotykały, wreszcie o tęsknocie za domem.

Piątego dnia wieczorem uczuł się Paweł bardzo osłabiony, zwołał więc wszystkich i pożegnał się z nimi przytomnie, a zwracając się do Kasi wyszeptał cichym głosem:

— Dziecko! szanuj stryja i stryjnę, słuchaj ich we wszystkiem, bo takim, co nie szanują starszych, a idą za namowami złych ludzi, Bóg nie błogosławi.

Dalej już mówić nie mógł, spojrzał raz jeszcze po wszystkich, a wyszeptawszy: „Boże! bądź mi miłościw!“ westchnął głę-

się przekonali, że to dobry wywarłoby skutek, boby się młodzież dowiedziała, co to jest spowiedź i częściéj przystępowała do niéj, a nie bawiłaby się kartkami, jak to teraz czyni.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Biskupim kapelanem został ks. Szulz, kapelan w Kłajpedzie, syn radzcy szkólnego Szulza z Monasteru (dawniéj w Kwidzynie ożenionego z najstarszą córką zmarłego dyrektora gimnazyum chojnickiego dr. Brügemana).

— W drugie Święto Zielonych Świątek po południu wybierzmował najprzew. ks. Biskup w kościele katedralnym w Fromborku 348 osób.

Chełmińska dyecezya. W pierwsze Święto Zielonych Świątek odprawił najprzew. ks. Biskup w kościele katedralnym w Pelplinie pontyfikalną sumę. W drugie Święto był obecnym na sumie, a po niéj wybierzmował 132 osób.

Na miesiąc czerwiec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich urzędach pocztowych lub u listowych po wsiach.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na miesiąc czerwiec tylko 25 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 34 fen.

Prosimy o liczne zapisywanie »Gazety Olsztyńskiéj«.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Minister sprawiedliwości p. Schönstedt przybył z kilku radzcami do naszego miasta celem obejrzenia sądu i budowy nowego więzienia.

— Mistrz ślusarski p. Kubla zameldował patent na składaną drabkę.

— Werkmistrz p. de Roché ztąd otrzymał od carowéj wdowy rosyjskiéj piękny złoty zegarek z łańcuszkiem. Prowadził on pociąg dworski carowéj w przejeździe od Olsztyna do Wystruci.

— Pewnemu większemu rzeźnikowi tutejszemu wytoczono śledztwo podobno dla tego, że do kiszek miał brać mięso końskie.

— We wtorek transportowano z dawniejszéj cegielni Runau'a olbrzymi kocieł ważący około 200 centnarów, przeznaczony do tartaka w Olsztynku. Przed hotelem »Deutsches Haus« załamał się wóz pod ciężarem i wiele pracy kosztowało, nim go zdołano na inny, mocniejszy wóz przeładować.

— Z dniem 1-go czerwca zostanie wieś i wybudowania Tomaszkowo odłączone od poczty w Olsztynie, a przyłączone do agentury pocztowéj w Dorotowie.

— Książę Bismark doczekał się pierwszego wnuka męzkiego. Synowi jego bowiem, hrabiemu Wilhelmowi Bismark, naczelnemu prezesowi w Królewcu, urodził się syn.

— Według Falba był wtorek świąteczny dniem »krytycznym« pierwszego rzędu. Na Slązku i w Austryi były też wielkie zaburzenia powietrzne, wichry, deszcze i wylewy. U nas nic »krytycznego« nie było.

— Zjazd żydowskich nauczycieli religii z Prus Wschodnich odbył się tu w Święta Zielonych Swiątek. Całe pół strony drobnego druku poświęcił tutejszy »Krajsblatt« żydowskim nauczycielom, którzy w drugie Swięto zasiedli do obiadu naturalnie nie gdzieindziéj, tylko w katolickim »Koperniku«. Nie ma to jak żydom. Zjeżdżają się, radzą, nawołują do utrzymania swego języka, religii i obyczai i nikt im tego za złe nie bierze, nawet »Kopernik« gości ich »koszer«. Jakże to inaczéj postępuje się z polskimi katolikami, Towarzystwami i Zgromadzeniami, któreby przecież pierwszeństwo mieć miały w »Koperniku«. Oj, ten złoty cielec wszystkiemu winien!

* **Purda.** W drugie Święto Zielonych Świątek położono uroczyście kamień węgielny pod nowy kościół w Giławach. Ludu zeszło się na tę uroczystość bardzo wiele. Poświęcenia kamienia węgielnego dopełnił z polecenia najprzew. ks. Biskupa warmińskiego ks. prob. Jabłoński z Purdy w asystencyi pięciu duchownych. Pomiędzy nimi znajdował się i ks. kapelan Józef Klaperski z Staregotargu, urodzony w Giławach. W uroczystéj procesyi ruszono od szkoły do placu budowy, gdzie się poświęcenie kamienia odbyło. Kazanie polskie powiedział ks. kapelan Kowalski z Wartemborka, niemieckie ks. prob. Kosłowski z Bartółt. Ks. kapelan Klaperski przeczytał dokument, jaki we fundament wpuszczono, po polsku i po niemiecku. Uroczystość zakończyła się modlitwą za dobroczyńców kościoła i pieśnią dziękczynną.

* **Biesowo.** Nauczyciel Jabłoński z Wemitów otrzymał miejsce pierwszego nauczyciela w Kierzbuniu.

* **Wartembork.** Dnia 26 maja odbyła się tu uroczystość cechowa (warków), w któréj wszystkie cechy z 9 chorągwiami udział wzięły. Przy strzelaniu do tarczy został królem mistrz rzeźnicki p. Leszyński, pierwszym rycerzem mistrz blachnierski p. Gäbler, drugim rycerzem mistrz krawiecki p. Kupczyk. — Mnożą się tu coraz bardziéj sądowe sprzedaże gospodarstw wiejskich. Najlepszy to dowód biedy między gospodarzami. Dnia 23 lipca sprzedawaną będzie na tutejszym sądzie posiadłość Józefa Wagnera z Kronowa nr. 139.

* **Gipsowo.** U gospodarza Olszynki na wybudowaniu zabito psa z oznakami wścieklizny. Nakazane jest tedy wiązanie psów w miejscowościach: Gipsowo, Prole, Stary Wierckub, Kołaki, Małe i Duże Kronowo i to na jeden miesiąc dłużéj, gdyż od 14-go kwietnia jest już raz wiązanie psów nakazane. Nadto na 3 miesiące od teraz mają być wiązane psy w miejscowościach: Kierztanowo, Ramsówko, Ramsowo wieś i majątek, Szenflis.

* **Gutsztat.** 23-letni nauczyciel Margenfeld zastrzelony został w lesie Mawern na polowaniu skutkiem omyłki przez swego kolegę. Kula przeszyła czoło i śmierć nastąpiła na miejscu.

* **Ełk.** Zastrzelił się tu dnia 12-go b. m. ułan Eder własnym karabinem, który, jak się zdaje, nabił ślepym nabojem i wodą.

* **Królewiec.** Otworzono tu zeszłego tygodnia tak zwany ogród zoologiczny, czyli zwierzyniec. — W nocy na niedzielę przejechany został przy ustawianiu pociągu robotnik kolejowy Knorr. Wagony odcięły mu zupełnie obie nogi i skutkiem upływu krwi śmierć nastąpiła po kilku minutach.

* **Elbląg.** Około 300 czeladników stolarskich zamierza od 1-go czerwca przestać pracować, ponieważ majstrowie nie chcą się zgodzić na 10-godzinną pracę i tygodniową płacę 15 mr.

* **Z Sztumskiego.** W lasku barlewickim wytępiono przeszło 2000 młodych wron. — Wdowa Nikołajewska z Pietrzwałdu idąc w pole na robotę, dostała nagle wielkiéj choroby i wpadła głową naprzód w wielki dół. Zanim z pomocą pospieszono, już nie żyła.

* **Kwidzyn.** W sobotę odbył się egzamin aktuaryuszowski w król. sądzie nadziemiańskim. Z 12 kandydatów zostali mianowani aktuaryuszami pp.: Gregorkiewicz i Duszyński z Starogardu, Sychowski z Wejherowa, Kensikowski z Chełmna, Groneman i Tesmer. Także reszta kandydatów złożyła egzamin i to pp.: Jagodziński z Chełmna, Straus, Wendt, Stöhr, Laurentius i Heidenfeld.

* **Gdańsk.** Minister wyznaczył 40 000 mr. zapomogi na szkołę koszykarską, w któréj przez zimowe miesiące zwłaszcza ludzie ubożsi ze stanu wieśniaczego będą się mogli uczyć sztuki koszykarskiéj. Dobrzeby było, żeby i z pośród ludu polskiego ten i ów korzystał z tak pożytecznego urządzenia.

* **Grudziądz.** Redaktor »Gaz. Grudz.« pan Kulerski w zeszłym tygodniu opuścił więzienie, na które był skazany.

* **Inowrocław.** Przed tutejszą izbą karną stawał w tych dniach 13-letni chłopak Oskar Schilling, oskarżony o znieważenie Matki Bozkiéj. Chłopak ów po kilka razy obrzucił obraz Matki Bozkiéj, należący do obywatela S., błotem, brudem i kamieniami i w końcu go potrzaskał. Przed sądem nie chciał się przyznać do niczego i całą winę chciał zwalić na jakiegoś głuchoniemego, który cierpi na pomięszanie zmysłów. Widzieli to jednak jego współuczniowie i dla tego złoczyńca nie mógł się wywinąć i został skazany na 2 tygodnie więzienia. — Strach pomyśleć, że zbrodni takiéj dopuścił się chłopak szkólny. Co to będzie z takiéj młodzieży!

* **Bydgoszcz.** W zeszły piątek skoczył z mostu Cesarskiego jakiś przyzwoicie ubrany młody mężczyzna do Brdy. Gdy to ludzie spostrzegli, podążyli z czołnami, by go ratować. Młody człowiek widząc to dopłynął do brzegu i uciekł. Nie wiadomo, czy chciał sobie życie odebrać, czy też figla swoim kosztem sobie wypłatać.

* **Landsberg.** W niedzielę, 31 maja rozpocznie się tu misya i potrwa cały tydzień.

* **Miasto Gliwice** na Górnym Slązku nawiedziła w niedzielę wieczorem straszna nawałnica, połączona z gradem i oberwaniem się chmur, która trwała przeszło dwie godziny. Kwiecie drzew zostało zupełnie zniszczone, a ogrody i pola przybrały szatę zimową. Ulice Kolejowa i Mikołaja, razem przeszło 150 domów, stoją zupełnie pod wodą; a około 1000 mieszkańców jest bez dachu. Szkody są ogromne. Straże ogniowe z Gliwic i okolicy pospieszyły z pomocą i wypróżniają zagrażające zawaleniem domy, przestrzegając mieszkańców przed możliwem niebezpieczeństwem. Wszystkie budy ustawione na strzelnicy jak również ogród »Nowy świat«, zniszczone zupełnie. Woda pozrywała mosty. Obawiają się powszechnie, że wielu ludzi postradało życie. Woda wzrastała onegdaj jeszcze bezustannie i grozi zalewem innym jeszcze ulicom.

* **Berlin.** Dnia 21 bm. pobłogosławionym został w kościele św. Sebastyana na Moabicie związek małżeński pomiędzy p. dr. Władysławem Łebińskim z Poznania, a panią Heleną z Gościckich primo voto Bogusławską z Berlina.

* **W Berlinie** bywają przed sądami często niestety bardzo paskudne procesy przeciw dziewkom, włóczącym się nocami po ulicach i doprowadzającym przez to do najobrzydliwszych awantur. Na takie procesy właśnie przybywa wiele kobiet nawet z wyższych stanów, aby się tym brzydactwom przysłuchiwać. Niedawno teraz ostrzegał prezes sądu kobiety, żeby wyszły, bo sąd będzie musiał poruszać sprawy bezwstydne, których nie powinny słuchać porządne ko-

---

boko i skonał.

Wieść, że Paweł Gazda wrócił do brata jako prosty żebrak, zaciekawiła bardzo wszystkich i dużo było o tem po wsi gadania, to też i na wyprowadzenie zeszło się mnóstwo ludzi z Niwy i Grabowca, że się na podwórku pomieścić nie mogli.

Gdy trumnę zabierano z izby, stary Błażej, który do ludzi zawsze w takich okazyach przemawiał, powiedział piękną mowę, a zwróciwszy się do młodzieży rzekł:

— Patrzta, młodzi, na co to wyszło nieboszczykowi. Był synem gospodarskim, i sam gospodarzem, a jak żebrak, nieprzymierzając, do swojej wsi rodzonej powrócił. A przez co to? przez co on dziś nie z własnej kieszeni, ale z łaski poczciwego brata ma pochówek? Oto, widzita, przez to, że chciał swoim rozumem wszystko robić, że nie słuchał i nie szanował rodziców i starszych, że swego kawałka ziemi pokochać nie chciał i że zamiast pracować, szukał lekkiego chleba i wesołej kompanii. Ale nie nam grzesznym ludziom sądzić go po śmierci. Stanęła już jego dusza przed sądem tego Ojca Przedwiecznego, który nad żałującym grzesznikiem ma zawdy zmiłowanie. My więc tylko, bracia i siostry kochane, westchnijmy za nim do Boga mówiąc: Wieczne odpocznienie racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci! Amen.

biety. Nie wyszła żadna. Wtedy prezes udawał, że nie widzi, iż wszystkie pozostały i powiedział: »Możemy teraz rozpocząć, bo wszystkie »porządne« kobiety już wyszły«. Ale i to nic nie pomogło. Lepiej sobie poradził w podobnym razie sędzia francuzki, który zakończył tak: Woźny — zawołał — gdy już wszystkie porządne panie na moje wezwanie wyszły, wyprowadź resztę za drzwi, bo sąd będzie radził przy zamkniętych drzwiach.

* **Berlin.** Za obrazę majestatu został w tych dniach przez sąd ziemiański w Berlinie szewc Hoffmann z Friedrichsbergu na skutek denuncyacyi swej żony i syna na 4 miesiące więzienia skazany. Gdy oskarżonego odprowadzono, przystąpił do niego syn jego i zawołał ironicznie: »widzisz, to ci zdrowo, tylko jeszcze za małą karę dostałeś.« Gdyby »szlachetny« ów syn spiesznie nie był drapnął, byłoby mu bardzo źle poszło na korytarzu, gdzie było bardzo wiele świadków.

* **Z Waszyngtonu** (w Ameryce) donoszą o ważnéj dla wychodźtwa polskiego uchwale izby reprezentantów. Jak wiadomo, w izbie téj od dłuższego czasu toczyły się obrady nad wnioskiem, aby emigrantom płci męzkiéj w latach od 16 do 60 roku życia wzbroniony był wstęp na terytorum Stanów Zjednoczonych, jeżeli nie umieją czytać i pisać. Otóż najnowsze telegramy donoszą, że waszyngtońska Izba reprezentantów wniosek ten uchwaliła 196 głosami przeciw 26. Jeżeli jeszcze senat uchwałę tę zatwierdzi, to zyska ona sankcyę rządu, a wtedy przeważna część emigrantów z Galicyi będzie mieć wzbroniony wstęp do Stanów Zjednoczonych, gdyż, niestety, należą oni przeważnie do analfabetów.

ROZMAITOŚCI.

Statystyka armii pruskiej w tych dniach wydana, pokazuje, że 30 jej pułków posiada oficerów wyższych i niższych stopni wyłącznie ze stanu szlacheckiego, a mianowicie: pierwszy, drugi i trzeci gwardyjski pułk piechoty; pierwszy drugi i czwarty gwardyjski pułk gtenadyerów; wszystkie ośm gwardyjskich pułków kawaleryi; pierwszy, drugi, czwarty i szósty pułk kirasyerów; drugi, trzeci, czwarty, dwunasty i ośmnasty pułk dragonów; czwarty, siódmy i dwunasty pułk huzarów; piąty i trzynasty pułk ułanów i pierwszy gwardyjski pułk artyleryi polnej. Do tego dochodzi jeszcze gwardyjski batalion strzelców i trzeci batalion strzelców. Pomiędzy majorami armii niemieckiej jest 55,3 procent ze stanu mieszczańskiego, pomiędzy podpułkownikami 45,1 procent, pomiędzy pułkownikami 43,6 procent; wśród ogólnej jeneralicyi wynosi liczba stanu mieszczańskiego tylko 15,3 procent. Okazuje się się zatem, że najwyższe stanowiska wojskowe dzierżą wyłącznie prawie osoby stanu szlacheckiego. Niesłuszne więc są zarzuty ze strony niemieckiej, iż w Polsce wyższe stanowiska zajmowała sama szlachta, bo w Prusach podobnie jeszcze się dzieje, chociaż minęło od czasów wolnej Polski już przeszło 100 lat.

Właściwość kul stalowych. W Szwajcaryi przypadkiem zrobiono spostrzeżenie, że kule stalowe, wystrzelone, podczas swego biegu, stają się magnesami i skręcają w stronę przeciągniętych równolegle do swego biegu drutów, po których przebiega elektryczność. Piszą, że próby przedsięwzięte w tym kierunku, dały możność ścisłego obliczenia tych zboczeń. Przy uwzględnieniu wielkości kuli, szybkości biegu i odległości celu. Z tych prób okazuje się, że pułk piechoty, posiadający na swem skrzydle akumulator (zbiornik) elektryczny pewnej siły może się nie obawiać ognia nieprzyjacielskiego z broni ręcznej na odległość 300 metrów, a z armat na odległość 1400 metrów, w razie, jeżeli nieprzyjaciel strzela nabojami, zrobionemi w całości lub w części ze stali. Wszystkie te pociski, dzięki wpływowi akumulatora, ominą swój cel i przejdą bokiem. Wynikiem tego odkrycia będzie powrót do kul ołowianych, na jakie elektryczność nie wywiera żadnego wpływu. To zaś pociągnie za sobą zarzucenie małego kalibru karabinów, możność strzelania na wielką odległość, czyli jednem słowem cofnięcie się w sztuce wojennej.

Coraz więcej żab, to jest udek tych zwierzątek, spożywają w Ameryce. Sam Nowy Jork spożywa ich do 600,000 sztuk. Przysmak ten sprzedają tam teraz w puszkach jako konserwy. W niektórych miejscach założono dla hodowli żab wielkie stawy. — Co się tyczy Europy, to są udka żabie najwięcej w Austryi lubiane. W okolicach Wiednia robią na żaby prawdziwe polowania i sprzedaje ich się tam do 40,000 tuzinów na rok. Przechowują je zaś w odpowiednich studniach, których otwór zamykany bywa podziurkowaną drewnianą pokrywą.

J. Hermanowski

OLSZTYN,

ulica Olsztynkowa (Hohensteinerstr.) 7.

Wielki skład i fabryka trumien, jako i całkowitych obleczeń dla nieboczyków.

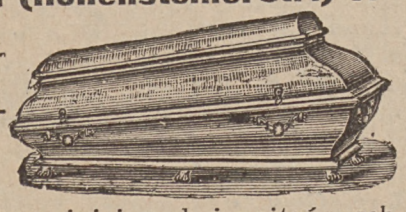

Trumny od najzwyczajniejszych i najtańszych do najelegańciejszych i najdroższych, tak drewniane jak i metalowe.

CENY NIZKIE, USŁUGA RZETELNA.

CZAPKI I KAPELUSZE

ma w wielkim wyborze na składzie i poleca bardzo tanio

Moritz Pfingst,

RYNEK nr. 20 (w dawniejszym składzie H. Schöneberga).

Nowość! Kapelusze berlińskiéj wystawy i »Nord-Ostsee« mam na wyłączną sprzedaż w Olsztynie i okolicy.

Worek z pieniędzmi zgubiono zeszłego piątku w Olsztynie na targu. Łaskawy znalazca niech odda mistrzowi rzeźnickiemu p. **Hinzmann w Gietrzwałdzie,** a odbierze stósowną nagrodę.

Kilka **pojedyńczych izb** jest do wynajęcia w ulicy Śpichrzowéj poprzecznéj (Speicher-Querstrasse). Zgłosić się do panien sióstr Schlicht ulica Strzelecka (Jägerstrasse).

Wszelkie **środki lecznicze,** rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakres **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniéj drogerya **Franciszka Vonberg'a** Wartembork.

MŁODY STELMACH, znający dobrze swoje rzemiosło, poszukuje miejsca na wieś. Adres poda ekspedycya »Gazety Olsztyńskiéj«.

Sprzedaż posiadłości.

Z powodu objęcia mej nowo nabytej posiadłości w Bartęgu, jestem zmuszony moją posiadłość w Leleszkach na wybudowaniu, składającą się z około 140 mórg dobrej łagodnej ziemi gliniastej, w tem około 16 mórg łąki, dość dobrze utrzymanego lasu, bardzo dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, z żywem i martwem inwentarzem, z całkowitym zasiewem, pod bardzo korzystnemi warunkami za cenę 13 tysięcy 500 marek, przy wpłacie 4500 mr., jak najprędzej sprzedać. Mający chęć kupna niech się zaraz do mnie zgłoszą.

Teofil Gromke,

Leleszki na wybudowaniu pod Gromem (Abbau Lelesken p. Grammen, Kreis Ortelsburg.)

Korzystne zakupno.

Z powodu **przebudowania** mego magazynu, zmuszony jestem część mego **składu mebli** uprzątnąć i sprzedaję w tym celu rzeczywiście bez zarobku **wielki zapas mebli,** mianowicie **meble wyściełane,** jak **garnitury pluszowe, kanapy** i **sofy do spania,** już powleczone.

Nadarza się dla tego Szanownej Publiczności ztąd i z okolicy rzadka sposobność rzeczywiście trwale i rzetelnie odrobione **meble, lustra i rzeczy wyściełane** bardzo tanio zakupić.

G. Puttlitz,

parowa fabryka mebli, Olsztyn, ul. Kolejowa nr. 78.

Sprzedaż za gotówkę. — Ściśle stałe ceny.

RYNEK 20. **Moritz Pfingst** RYNEK 20.

w dawniejszym składzie H. Schöneberga

najtańsze i najlepsze źródło zakupna rzetelnych i gustownych

ubrań dla chłopców, panów i robotników,

gotowych i podług miary, **ceny jak najniższe.**

Obejrzenie składu chętnie dozwolone.

Nie przymusza się kupić!

Ściśle stałe ceny. — Sprzedaż za gotówkę.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)